Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 159 Kraków, środa 16 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Przemiany polityczne

(=) Równorzędnie z konsolidacją naszej wewnętrzno - politycznej sytuacji dokonują się pewne konsolidacyjne przemiany w płaszczyźnie stosunków partyjno-politycznych i parlamentarnych. Przemiany te, sięgające bardzo głęboko w strukturę życia politycznego kraju i parlamentaryzmu dokonują się obecnie w łonie stronnictwa Z. L. N., a więc partji, znajdującej się na najskrajniejszym skrzydle obozu prawicowego. Rada Naczelna Z. L. N. na ostatnim zjeździe w Warszawie, na którym omawiała obecną sytuację polityczną i politykę gogospodarczą, powzięła szereg znamiennych rezolucyj, świadczących niezbicie o tem, że stronnictwo Z. L. N., opierające się dotąd na hasłach skrajnie nacjonalistycznych i reakcyjnych, poddało obecnie swój program rewizji i zamierza wejść na drogę umiarkowania politycznego i jeżeli nie liberalizmu w całem tego słowa znaczeniu, to przynajmniej na drogę kompromisu ze stronnictwami obozu sobie przeciwnego. Nie ulega wątpliwości, że na zmianę programu i taktyki Z. L. N. wpłynęły decydująco ostatnie przemiany polityczne na zachodzie, a przedewszystkiem dojście do steru Macdonalda i Herriota i rekonstrukcja gabinetu Mussoliniego, polegająca na usunięciu z rządu członków stronnictwa faszystowskiego.

Rezolucje uchwalone przez Radę naczelną Z. L. N. są bardzo znamienne. Pierwsza z nich dotycząca położenia politycznego stwierdza, że jeżeli państwo polskie ma sprostać zadaniom, jakie mu narzuca niepewna sytuacja międzynarodowa, musi ono wzmódz swoje siły wewnętrzne i w tym celu przeprowadzić reformę ustroju politycznego w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i zapewnienia większej trwałości i ciągłości rządów, tudzież wzmocnić jedność wewnętrzną państwa przez złagodzenie tarć społecznych i **silniejsze związanie ludności obco-języcznej z państwowością polską.** Rada Naczelna Z. L. N. aprobuje wreszcie w tej rezolucji dążenia władz naczelnych Z. L. N. do konsolidacji opinji polskiej co do zasadniczych zagadnień państwowych, oraz dążenie do osiągnięcia współdziałania wszystkich stronnictw polskich w tych wypadkach, gdy chodzi o podstawowe interesy Państwa Polskiego, choćby to nawet prowadziło do pewnych ustępstw ze stanowiska ściśle partyjnego.

Kto pamięta nieustępliwe jeszcze do niedawna stanowisko Z. L. N. we wszystkich kwestjach politycznych, a zwłaszcza stosunek do mniejszości narodowych, kto wreszcie ma w pamięci bezwzględnie negatywne stanowisko endecji wobec dążności i zamierzeń lewicowych stronnictw, ten zrozumie w całej pełni zwrot, jaki się dokonał obecnie w łonie tego stronnictwa. Aby przemianę tą dostatecznie umotywować zaopatruje naczelny organ Z. L. N. „Gazeta Warszawska" informacje o uchwałach Rady naczelnej stronnictwa obszernym komentarzem programowym, w którym znajdują się między innemi następujące charakterystyczne ustępy: „Co się tyczy obecnej sytuacji politycznej, to najważniejszym faktem jest uchwalenie ustaw językowych w Sejmie przez wszystkie stronnictwa polskie. Fakt ten przypomina i dowodzi, że ponad interesami partyjnemi stoi interes narodu i państwa, dowodzi dalej, że obozy polityczne polskie mogą się zdobyć na zapomnienie o swoich interesach partyjnych i partykularnych i potrafią się wznieść na stanowisko wyższe. Fakt ten rozpoczyna nową erę polityki wewnętrznej w Polsce. Polityka ta jest koniecznością z dwóch powodów — ze względu na sytuację międzynarodową i ze względu na ogrom zadań państwowo-twórczych, jakie przed Polską stoją".

Przemiany, dokonywujące się obecnie w łonie Z. L. N. mogą — oczywiście pod warunkiem ich ugruntowania i praktycznego zastosowania — zmienić również od podstaw konfigurację sił parlamentarnych. W kuloarach sejmowych mówi się o możności formalnego paktu Z. L. N. z Wyzwoleniem i o rekonstrukcji gabinetu, polegającej na wejściu p. Thugutta do rządu w charakterze ministra spraw zagranicznych i p. St. Grabskiego w charakterze ministra oświaty. Premjer Grabski podobno w ten sposób chce zapewnić sobie poparcie dwu skrajnych skrzydeł Sejmu na dłuższy okres czasu. Łącznikiem ewentualnej nowej większości rządowej ma się stać na razie kwestja mniejszości narodowych, w której pp. Stan. Grabski i Thugutt doszli do porozumienia.

Najbliższe dni przyniosą zapewne doniosłe rozstrzygnięcia. Bez względu jednak na to, jakie formy przybierze rekonstrukcja gabinetu, należy już dzisiaj stwierdzić, że zbliżenie p. Thugutta do St. Grabskiego jest symptomem doniosłych przemian politycznych, mających zapoczątkować współdziałanie polskich stronnictw parlamentarnych w zasadniczych zagadnieniach polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Odroczenie lokautu w okręgu bytomskim

Bytom. (Tel. wł.). Delegaci Min. pracy i opieki społecznej, Klotz i Cybulski bawili tu, celem wpłynięcia na pracodawców, aby zaniechali lokautu. Po złożeniu deklaracji przez organizacje robotnicze, że o ile urzędująca komisja kontrolna dla sanacji stosunków w przemyśle, uzna konieczność przedłużenia dnia pracy, — zgodzą się również robotnicy na ustępstwa, pracodawcy odroczyli lokaut do 18 bm.

Pruski minister krytykuje mowę prezydenta Wojciechowskiego

Berlin. (AW) Z okazji 4-ej rocznicy plebiscytu w Prusach Wsch. kanclerz Rzeszy w otoczeniu wszystkich ministrów, przyjął delegatów Prus Wschodnich. Mowę okolicznościową wygłosił pruski minister spraw wewnętrznych Sewering, który chwalił wytrwałość i wierność mieszkańców Prus Wschodnich. Sewering wspominając mowę prezydenta Wojciechowskiego, która jego zdaniem, była dowodem zaborczych tendencyj polskich, wzywał do jaknajwiększej czynności i zespolenia Prus Wschodnich z Niemcami po wszystkie czasy.

Konferencja w Londynie rozpoczyna się jutro

Londyn (Tel. wł.) Przygotowania na konferencję londyńską zostały dziś ukończone. Wszyscy delegaci zawiadomili rząd angielski o swym przybyciu. Konferencja rozpocznie się w środę 16 bm. o godzinie 11 przed południem. Najliczniejsza będzie delegacja włoska. Japonja, Jugosławia, Grecja, Portugalja i Rumunja reprezentowane będą na konferencji przez swych posłów w Londynie.

Z SEJMU

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia izby znajdował się jako jedyny punkt sprawozdanie komisji skarbowej w sprawie projektu ustawy o monopolu spirytusowym. Referował pos. Jaroszyński. — Ustawa zapewnić ma państwu 320 milj. zł, co stanowi 20 proc. całego budżetu. W ustawie przyjęta jest zasada wyłączności państwowej dla zakupu i sprzedaży spirytusu wewnątrz państwa oraz wyłączności przeróbki spirytusu na wódkę. Ryzyko i straty przerzuca na producentów, nie zagraża więc niemi państwu. Organom państwowym, wykonującym prawo monopolu, będzie dyrekcja monopolu, podporządkowana ministrowi skarbu, który też ponosi całą odpowiedzialność. Komisja skarbowa na życzenie ministra skarbu uchwaliła tę ustawę jeszcze w bieżącej sesji, aby umożliwić rządowi zaciągnięcie pożyczki zagranicznej na podkład monopolu spirytusowego. O wysokości monopolu decyduje minister skarbu, decyduje o cenie sprzedaży oraz o wysokości opłat skarbowych. Rząd oświadczył, że jest gotów do natychmiastowego wprowadzenia monopolu.

Organem mającym informować ministra o potrzebach gospodarczych, będzie rada spirytusowa, złożona z rzeczoznawców i przedstawicieli przemysłu i handlu. W celu zakupu spirytusu uwzględniono różnice terytorjalne. Uregulowanie produkcji przyjęte zostało w formie ustalenia kontyngentu od pędzenia i spożycia. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1925 r.

W dyskusji zabierało głos kilku posłów. Pos. Hausner (K. żyd.) wniósł o odesłanie całej ustawy do komisji. Wniosek ten upadł. Poseł Diamand zapowiedział że ze względu na potrzeby skarbu będzie stronnictwo jego głosować za ustawą.

Pos. Głąbiński (ZLN) w dłuższem przemówieniu wypowiedział się za ustawą.

W czasie dyskusji szczegółowej posłowie Wichliński, Chomiński, Żółtowski, Knothe i Hausner uzasadniali szereg poprawek, poczem dyr. departamentu Głowacki wypowiadał się co do niektórych z tych poprawek.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne posiedzenie jutro o godzinie 12 w południe. Na porządku dziennym dalsze obrady nad monopolem spirytusowym oraz ustawa o pełnomocnictwach.

PUBLICZNYCH POSIEDZEŃ NIE BĘDZIE.

Londyn (PAT). Jak słychać w kołach konferencji, nie będzie publicznych posiedzeń konferencji, a sprawozdania będą ograniczone jedynie do urzędowych komunikatów angielskich oraz komunikatów poszczególnych delegacji.

Sprawa Bessarabji na konferencji w Pradze

Praga. (Tel. wł.). W sprawie uchwał konferencji małej ententy o kwestji bessarabskiej pisze „Narodni Politika“: Podobnie jak Rumunja nie jest obowiązaną pomagać Czechosłowacji w sprawie Niemiec a Jugosławja w rozstrzygnięciu sprawy greckiej, tak samo państwa wchodzące w skład Małej Ententy nie są obowiązane pomagać Rumunji w sprawie bessarabskiej i to tak długo, dopóki ta sprawa dotyczy tylko Rumunji i Rosji. — Natomiast zmieniłoby to sytuację, gdyby do tego konfliktu wmieszało się inne państwo, jak Węgry lub Bułgarja. Wtedy dopiero państwa Małej Ententy byłyby zainteresowane tą sprawą, co jest zgodne z celem Małej Ententy. Obecnie sprawa bessarabska nie jest zupełnie aktualną dla Małej Ententy, a mogłaby nią być dopiero po konferencji angielsko-sowieckiej w Londynie.

TELEGRAMY

Bolszewicy niezadowoleni z polskich komunistów

Moskwa (AW). Komitet wykonawczy Międzynarodówki komunistycznej rozpatrywał na posiedzeniu plenarnem w dniu 4 bm. sprawę taktyki polskiej partji komunistycznej i powziął uchwałę potępiającą stanowisko polskich władz partyjnych, za ich bezczynność i nieścisłe przestrzeganie linji taktycznej komunistycznej Międzynarodówki.

Min. Skrzyński jedzie do Paryża i Rzymu

Warszawa (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, delegat Polski do Ligi Narodów, p. Skrzyński, ma wyjechać w sobotę do Paryża i Rzymu, aby nawiązać kontakt z rządami tych państw w sprawach, które mają być tematem obrad jesiennej sesji Ligi Narodów.

Przed zakończeniem sesji sejmowej

Warszawa. (Tel. wł.). Premjer Grabski odbył wczoraj konferencję z marszałkiem Ratajem zawiadamiając go o poleceniu prez. Wojciechowskiego, aby marszałkowi zostawić wolną rękę w sprawie zakończenia sesji sejmowej.

Redukcja płac w przemyśle metalurgicznym o 20 proc.

Bytom. (Tel. wł). Związek Przemysłowców na Śląsku niemieckim uchwalił zredukować płace w przemyśle metalurgicznym o 20 proc.

„Dzień propagandy“ za 8-godzinnym dniem pracy

Katowice. (Tel. wł.). PPS. urządziła w niedzielę po całym Śląsku t. zw. „Dzień propagandy“ za 8-godzinnym dniem pracy. Od samego wczesnego ranka przeciągały przez Katowice, Król. Hutę, Siemianowice, kadry PPS. z muzyką i sztandarami.

Prasa angielska o konferencji londyńskiej

Londyn. (Tel. wł.). Prasa zajmuje się w dalszym ciągu zapowiedzianą konferencją w Londynie. Niektóre dzienniki wyrażają wątpliwość, czy premjerzy mają dostateczną podstawę do osądzenia, że St. Zjednoczone zgodzą się na przydzielenie do komisji odszkodowań specjalnych przedstawicieli, których zadaniem byłoby zapewnienie istotnego wprowadzenia w życie programu Davesa. Prasa wypowiada się jednogłośnie, że plan Davesa nie będzie jedynie aktem papierowym wtedy, gdy Niemcy udzielą realnych gwarancji ekonomicznych na innych bowiem warunkach nie można się spodziewać interwencji zagranicy w pożyczce niemieckiej.

Demarche niemieckie

Berlin. (AW). Rząd niemiecki podjął demarche w Waszyngtonie i Rzymie, zwracając uwagę na niebezpieczne położenie Niemiec, jakie wynikłoby z odbycia konferencji londyńskiej bez udziału przedstawicieli Niemiec. Tylko współdziałanie wszystkich mocarstw może zapewnić należyte powodzenie dla projektu Dawesa.

Min. Duca o konferencji praskiej

Praga. (Tel. wł). „Pondelnik“ ogłasza wywiad z ministrem Ducą, który podkreślił korzystny wpływ polityczny jaki wywarła mała ententa w ubiegłym okresie, odgrywając rolę czynnika pokoju i solidarności w Europie. Co się tyczy małej ententy wobec przyszłej sesji Ligi Narodów min. Duca oświadczył: „będziemy współdziałać w tej mierze nadal, tak jak dotychczas w najzupełniejszej zgodzie“.

Z walk z powstańcami w Brazylji

Londyn. (Tel .wł.). Według depesz, nadeszłych z Rio de Janeiro, potwierdza się pogłoska, że major Oclinger, rzekomy szef sztabu armji powstańczej został wzięty do niewoli.

Paryż (AW). Poseł brazylijski w Paryżu Dantas zakomunikował rząd francuski, że otrzymał depeszę z Rio De Janeiro, według której powstanie zostało istotnie stłumione.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z z Nowego Jorku, że w tamtejszych kołach politycznych doniesienie z Brukseli o rzekomych sukcesach powstańców uważają za bardzo przesadzone i traktują je jako manewr spekulacyjny. Tak zwane powstanie w Brazylji, wedle tych poglądów, ogranicza się do buntu części policji wojskowej w San Paulo. Policji tej było na ogół 12.000, ale z tego część została wierna rządowi. Rząd chce widocznie zmusić głodem powstańców do poddania się.

EDMUND BIEDER.

Zakopane, jakie jest i być powinno?

II.

(Fermenty miejscowe. — Ludzie napływowi i stale osiadli. — Megalomanja tubylców. — Pstrokacizna stylu w budownictwie. — Partactwo. — Protekcje. — Brak fachowości w nadzorze budowlanym. — Nietynkowane fasady.)

Drugą bolączką Zakopanego stale przez T. K. U. lekceważoną jest niedostateczne i niedbałe skrapianie ulic w lecie i brak dbałości o przetorowanie dróg w zimie. A przecież przy dobrej woli i energii na to jest sposób. Należałoby tylko zmusić właścicieli i dzierżawców domów położonych przy ulicach o większych skupieniach, jak np. Krupówki, Tadeusza Kościuszki, Zamojskiego, Hałubińskiego, Kościeliskiej, Sienkiewicza i Witkiewicza, ażeby w lecie w oznaczonych godzinach w czasie upałów stale skrapiali ulice w obrębie danej willi do połowy drogi, a w zimie torowali chodniki. Na ulicach o skupieniach rządowych, zamieszkałych także przez gości płacących pełną taksę klimatyczną, powinny czynność tę wykonywać pługi, o które już teraz w lecie postarać się należy. Inaczej na przyszłą zimę jazda sankami po ulicach Zakopanego znów przypominać będzie jazdę łodzią po wzburzonem morzu i nadal przysparzać będzie chirurgowi Drowi Nowotnemu pacjentów, a bandaże przepuklinowe będą mogły liczyć na masowy zbyt w Zakopanem. I jeszcze jedno. Wymowną ilustracją dbałości o prymitywne wymogi kuracjuszów jest drastyczny fakt, że na ulicy „Za wodą“ gęsto nasianej willami, idącej równolegle z Krupówkami od lat szeregu niema ani jednej latarni. Tak samo na ulicy ku dolinie Białego od pałacu Radziwiłłów aż po samą „Cieszyniankę“, a więc w dzielnicy pałaców. Dlaczego nikt nie zwrócił uwagi na to, że pałac Radziwiłłów dawno powinien być otrynkowany, także nie wiadomo. Przecież takiego stanu rzeczy nie ścierpianoby nawet w Peczeniżynie. Szyld na sklepie Wanderera w budzie Curusia na Krupówkach jest znów wymownym dowodem dbałości czynników miarodajnych o estetyczny wygląd Krupówek. Bajora i kałuże, powstające po każdym deszczu na chodnikach ul. Tad. Kościuszki, która jako ulica, prowadząca z centrum na dworzec kolejowy, jest najruchliwszą arterją komunikacyjną, dopełniają obrazu fatalnych stosunków, którym nikt jakoś zapobiedz nie chce. To też po każdym deszczu widać jak publiczność przechodząca tą ulicą, nie chcąc zniszczyć drogiego dziś obuwia musi wyprawiać jakieś ucieszne skoki, nic z gimnastyką rytmiczną nie mające wspólnego. W ubiegłym roku domagałem się, aby na dworcu kolejowym i na wszystkich stanowiskach dorożkarskich umieszczone były duże tablice ze szczegółowym wykazem taks dorożkarskich, ażeby publiczność, a zwłaszcza panie, nie padały pastwą wyzysku nie zawsze ugrzecznionych tutejszych automedonów. Obecnie, kiedy przy stałej walucie ceny nie będą ulegały wahaniom, ponawiam ten postulat, który jeszcze w tym sezonie winien być stanowczo uregulowanym. Zwróciłbym także uwagę na to, że od prawa powożenia należy raz na zawsze wykluczyć nieletnich chłopaków, których goście sami demoralizują, prowadząc w dorożkach rozmowy lub śpiewając rzeczy, których taki młody pędrak słuchać nie powinien. Resztę demoralizacji dopełnia zwykle łatwość zdobycia pieniędzy i wódka. Sądzę, że i ten postulat da się jeszcze w tym sezonie ponyślnie załatwić, a sprawna nad wyraz tutejsza policja wyegzekwuje go z całą ścisłością. Trzecim postulatem, jaki stawiam pod adresem T. K. U. jest zaprowadzenie na dworcu kolejowym stale w obu głównych sezonach fungującego biura kwater. Jest to rzecz konieczna, ażeby gość przyjeżdżający wczesnym rankiem, czy nocą do Zakopanego, nie był zmuszonym błąkać się po uzdrowisku w poszukiwaniu mieszkania. W tym celu należałoby skupić wykaz mieszkań na całym obrębie uzdrowiska, poklasyfikować je na odpowiednie kategorje z podaniem warunków i cen, a gość zaraz na dworcu kolejowym za pewną skromną opłatą otrzymywałby odnośny bilet kwaterunkowy. Codzienne raporty meldunkowe stanowićby mogły wyborną orjentację „a odcinek wymeldowania byłby równocześnie biletem kwaterunkowym dla nowego gościa. W ten sposób łatwo możnaby położyć tamę korrupcji portjerów hotelowych i pensjonatowych. Jest to rzecz do przeprowadzenia łatwa i dawno wobec masowego napływu gości w sezonach głównych w czyn ją należało wprowadzić. (C. d. n.)

Rozprawa o zajścia listopadowe

Zeznania byłego ministra Dra Kiernika

34-ty dzień rozprawy

Kraków, 15 lipca 1924.

Św. dr. Kiernik Władysław, poseł b. min. spr. wewn., za zgodą stron niezaprzysiężony zeznaje: Muszę zaznaczyć, przedewszystkiem, że rząd większości polskiej w 1923 r., tak w czerwcu, lipcu jak i wrześniu interweniował celem załagodzenia wybuchających tu i tam strajków robotników w przedsiębiorstwach prywatnych i likwidował je.

Gdy jednak maszyniści kolejowi rozpoczęli strejk rząd stając na stanowisku, że stosunek pracowników państwowych do państwa jest prawno-publicznym, uważał

TEN STRAJK ZA NIELEGALNY,

za godzący wprost w interes państwowy.

„STRAJK GENERALNY JEST POCZĄTKIEM REWOLUCJI".

Rząd miał wiadomości, że ma nastąpić strajk generalny, a strajk generalny to przecież **niejako początek rewolucji. Strajkujący wysuwali nie same hasła ekonomiczne, ale przecież i polityczne żądali bowiem obalenia rządu.**

ROZPORZĄDZENIE O MILITARYZACJI KOLEI BYŁO LEGALNE.

Przedkładam tu odezwę „Robotnika", z którego jasno wynika, że strajk generalny nie służył do przeprowadzenia postulatów ekonomicznych pracowników, **ale był protestem przeciw zarządzeniu rządu militaryzacji kolejarzy. Rozporządzenie rządu było legalnem, bo opartem na przepisach ustawy o powoływaniu rezerwistów do służby wojskowej.**

CO DO SĄDÓW DORAŹNYCH,

to w myśl rozp. R. M. z 10 maja 1920 miały w Małopolsce obowiązywać w tym względzie ustawodawstwo dawne austrjackie, dające moc Dow. Korpusu, w Krakowie więc Cziklowi, **zarządzenia sądów doraźnych w stosunku do tych, którzy uchylają się od swego obowiązku.**

„PRZYJACIELSKA" ROZMOWA DRA KIERNIKA Z POSŁEM MARKIEM.

Przew.: Może pan poseł w kilku słowach skreśli spotkanie z posłem dr. Markiem?

Św.: W pociągu zobaczyłem posła Marka, a że on nie odezwał się, więc ja sam go **zaczepiłem by rozpocząć przyjacielską rozmowę. Kategorycznie jednak przeczę, bym mówił o wojsku na kolejarzy.**

Przew.: Tymczasem w Warszawie uchwaliła coś Rada Ministrów, jakżesz to było?

Św.: W drodze otrzymałem **telefoniczną wiadomość o proklamowaniu strajku generalnego.** Wróciłem do Warszawy. Wiceminister Olpiński przedstawił mi treść uchwał Rady Ministrów z dnia 3-go list. Uchwałą tą, z którą się zupełnie solidaryzowałem, rząd zakazał, rozsyłając rozporządzenia do wszystkich Wojewodów w Polsce, a nie specjalnie do Krakowa, zgromadzeń i pochodów i to nawet zgromadzeń poselskich.

ZAKAZ ZGROMADZEŃ POSELSKICH.

Przew. Czy rządowi wolno było. to znaczy, czy zakaz zgromadzeń poselskich polegał na legalności?

Św.: Właśnie chciałem to wyjaśnić. Ustawa polska z 28 kwietnia 1919 o zgromadzeniach poselskich odnosiła się tylko do posłów 1-go Sejmu ustawodawczego, później wygasła,. druga ustawa polska z r. 1922 omawiała tylko zgromadzenia poselskie w czasie wyborów, wobec tego na danym obszarze Polski w listopadzie obowiązywało prawo austrjackie, a to wyraźnie wymaga zgłoszenia wieców poselskich w miejscach zamkniętych, a pozwolenia nawet na wiece pod gołem niebem. Skoro zaś sytuacja wewnętrzna w państwie nie była normalną, to tem więcej rząd mógł i miał obowiązek legalnie zakazać wszelkich zgromadzeń poselskich.

Przew. Mówił tu poseł Bobrowski, że zwracał się 4 listopada do pana posła o zezwolenie na odbycie zgromadzeń?

Św. Tak, odpowiedziałem, że wobec zasadniczego stanowiska rządu, nie mogę zezwolić, a jeśliby się rozchodziło o możność zawiadomienia strajkujących, to mogą to uczynić w lokalach związkowych. Już 5 listopada wieczór otrzymałem wiadomości o pobiciu policji.

Przew. Proszę przejść do 6 listopada.

GROŹBY PRZEZ TELEFON.

Św. 6-go listopada pierwszą wiadomość o zajściach otrzymałem z ust posła Marka o godz. 10. Ale chcę skonstatować, że z Drem Markiem mówiłem wtedy dwa razy. to jest o 10-ej i 11-ej. Przyznaję, **że poseł dr. Marek, zdenerwowany w gorączkowych słowach mówił o trupach w mieście, że zaklinał mnie na wszystko bym wycofał wojsko i policję, z drugiej strony słowa jego były do pewnego stopnia groźbą wobec mnie, że „ja daleko, to głowę wyniosę cała"**, a nawet **zawierały pogróżki odnośnie do rządu.**

WOJEWODA GAŁECKI NIE WIEDZIAŁ NIC O ZAJŚCIACH.

Odpowiedziałem Drowi Markowi, że osobiście mu wierzę, ale jako minister muszę znać stan rzeczy, muszę stać na stanowisku autorytetu rządu. Poleciłem czekać Drowi Markowi. Sam zwróciłem się do wojewody Gałeckiego, by podał mu, co się dzieje w Krakowie. **Gałecki nie dał żadnych pozytywnych wiadomości, bo twierdził, że zajścia**

NIE ODBYWAJĄ SIĘ POD JEGO OKNEM.

Zwołałem radę ministrów i przedstawiłem to, co z rozmów z Drem Markiem i Gałeckim dowiedziałem się. **Rada ministrów zgodziła się na przerwę walk, a wobec tego telefonicznie zawiadomiłem o tem Gałeckiego.**

Pogrzeb ś. p. prezydenta Federowicza

(d) Dziś o godz. 10 odbył się pogrzeb ś. p. prez. Federowicza. W domu Zmarłego przy ul. Studenckiej dokonał ks. biskup Sapieha ceremonji pokropienia zwłok, poczem ciało zostało odprowadzone do kościoła św. Anny, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne. Po odprawionem nabożeństwie ruszył kondukt pogrzebowy pod gmach Magistratu. Na czele pochodu żałobnego szedł pluton straży pożarnej ze sztandarem spowitym w krepę, dalej zakłady dobroczynne. Za nimi postępowali pracownicy miejscy ze sztandarami swych organizacji, a więc pracownicy elektrowni, gazowni, tramwaju, wodociągów i akcyzy miejskiej i służba miejska ze swym sztandarem, orkiestra 20 pp. piechoty, weterani z r. 1863, oraz długi szereg wieńców. Za wieńcami postępowały zakony i duchowieństwo z ks. biskupem Sapiehą i Nowakiem w otoczeniu członków kapituły. Dalej na poduszce niesiono ordery i odznaczenia Zmarłego, dalej karawan wiózł zwłoki śp. prezyd. Federowicza. Po obu stronach karawanu niesiono okryte krepą sztandary cechowe. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, prezydjum miasta i Rada miasta dalej wojew. Kowalikowski, reprezentujący rząd i posłowie, władze miejscowe, delegacje wojskowe, towarzystwo strzeleckie wreszcie publiczność.

Kondukt ulicą św. Anny, Rynkiem, koło odwachu, Bracką zatrzymał się pod gm. magistratu, gdzie przemówił z okrytej kirem trybuny wiceprezydent dr Wielgus, żegnając w serdecznych słowach im. Rady miejskiej i prezydjum miasta Zmarłego, który godność prezydenta miasta pełnił przez 6 lat, a spełniał ten urząd wśród najcięższych warunków, cicho, spokojnie a skutecznie, doprowadzając budżet do równowagi i zapoczątkowując rozbudowę i odnowienie zniszczonego wojną miasta, której to pracy dalszy ciąg nagła śmierć mu przerwała.

Po przemówieniu wiceprez. dra Wielgusa pożegnał Zmarłego im. urzędników magistratu dyr. p. Grodyński, poczem kondukt ruszył ulicami Grodzką, Rynkiem, Szpitalną, Basztową i Lubicz — na cmentarz rakowicki, gdzie złożono zwłoki w rodzinnym grobie. Na ulicach, którymi przechodził kondukt, stały tłumy publiczności, zaświecone latarnie były przysłonione ciemną krepą.

W pogrzebie ś. p. prezydenta Federowicza wziął udział imieniem rządu wojewoda Kowalikowski, który wyraził kondolencję rodzinie imieniem Prezydenta Ministrów.

KRONIKA

Kraków, 15 lipca

(d) **PRZED WYBOREM PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA.** Jak się dowiadujemy wybór następcy po śp. Federowiczu ma nastąpić w terminie regulaminem przepisanym, to znaczy w 14 dni od daty śmierci prezydenta. Ponieważ jednak 27 lipca wypada w niedzielę wybór zostanie dokonany w poniedziałek 28 bm. W sferach radzieckich najczęściej wymieniane jest nazwisko wiceprez. Rollego, jako napoważniejszego kandydata na objęcie opróżnionego przez śmierć prezydenta Federowicza stanowiska. Kandydatura wiceprez. Rollego ma bowiem szanse skupienia jak największej ilości głosów — możliwem jest nawet jednomyślne oświadczenie się wszystkich klubów za jego wyborem. W razie wyboru wiceprez. Rollego prezydentem miasta Rada miejska na temsamem posiedzeniu ma dokonać wyboru wiceprezydenta w miejsce p. Rollego. Sekretarjat magistratu w tych dniach jeszcze ma wezwać radnych miejskich bawiących na wakacjach na przyjazd na posiedzenie wyborcze. Dwa posiedzenia poświęcone budżetowi które miały się odbyć wczoraj i dziś, a które — jak wiadomo zostały odwołane nie odbędą się, aż po wyborze prezydenta miasta, prawdopodobnie więc w pierwszy poniedziałek i wtorek sierpnia.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ŚP. PREZYDENTA FEDEROWICZA złożyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie 100 zł. na szpital Bonifratrów, prezydent Tadeusz Epstein 20 zł. na ten sam cel.

LUSTRACJA WOJEWODY KRAK. Dnia 11 i 12 bm. dokonał Wojewoda krakowski lustracji Starostwa w Ropczycach a równocześnie zwiedził miasta Sędziszów i Dębicę, najbardziej oddalone od siedziby Urzędu wojewódzkiego celem umożliwienia tamtejszej ludności przedstawienia swych postulatów.

W Dębicy poruszoną została sprawa dalszej akcji odbudowy i kreowania Starostwa, do której to ostatniej sprawy Rząd odnosi się przychylnie z pozostawieniem nadal Starostwa w Ropczycach. We wszystkich miejscowościach, do których przybywał Wojewoda krakowski jawiło się duchowieństwo, reprezentacje powiatowe i odnośnych gmin, delegacje ziemian, mieszczan i włościan, gmin izraelickich, pracowników państwowych — złożyły wyrazy hołdu dla Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i Rządu centralnego.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLN. 1923/24 W SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ ŻEŃSKIEJ przy ul. Szujskiego L. 2, odbyło się w niedzielę dnia 29 czerwca 1924. Miasto i Kongregację kupiecką reprezentował p. senator inż. A. Adelman oraz gen. sekretarz Kongregacji kupieckiej. Po nabożeństwie do licznie zebranych uczestników przemówił dyrektor szkoły p. Horowski, poczem odczytano wyniki klasyfikacji. Reprezentant Rady miasta i Kongr. kupieckiej w przemówieniu swem podkreślił widoczne wyniki pracy grona nauczycielskiego — pilność uczęszczania i w nauce frekwentantek szkoły, zaznaczył jednak z naciskiem, że sama istota wykształcenia zawodowego młodzieży handlowej jak i jej doniosłość nie jest należycie przez Kupiectwo ocenianą i docenianą. Uwydatnia się to 1) w zbyt słabem zgłaszaniu i zapisywaniu uczenic do szkoły, 2) w silnej absencji młodzieży na wykładach. Młodzież, która w większości chętnie garnie się do nauki, do książki tłumaczy się tem, że pracodawcy, szefowie często świadomie utrudniają pójścia do szkoły.

MILIARDOWE DEFRAUDACJE W MIEJSKIM BIURZE TARGOWEM WE LWOWIE. „Gazeta Poranna" podaje, że komisja tymczasowa władzy samorządowej, kontrolująca od kilku miesięcy czynności magistratu lwowskiego, wpadła na ślad olbrzymich sięgających miljardowych sum defraudacji, w miejskim biurze targowem.

WYCIECZKI DO TURCJI. W czasie trwania Wystawy Polskiej w Konstantynopolu (12 września do 3 października 1924 r.) urządzone będą wycieczki zbiorowe, grupami po 30 osób. Grupy będą podzielone zawodowo np. przemysłowo handlowa, dziennikarska, artystyczna, akademicka, sportowa i t.d. Wycieczki te wyruszą z Warszawy w specjalnych wagonach w dniach 24 i 31 sierpnia, oraz 3, 6 i 7 września. Jadący w innych terminach nie otrzymają ulg przejazdowych. Marszruta: Warszawa, Lwów, Czernowoda, Konstanza, stąd statkiem do Konstantynopola.

Pobyt w Konstantynopolu wyniesie dowolnie od 10 dni do miesiąca.

Uczestnicy wycieczek otrzymają ulgi: paszportowe, przejazdowe, mieszkaniowe i utrzymania.

Zniżony koszt przejazdu z Warszawy do Konstantynopola i z powrotem wyniesie klasą trzecią około 140 złotych, klasą drugą około 220 zł., pierwszą około 360 złotych.

Dla utrzymania ulg mieszkaniowych i utrzymaniowych Komitet Wystawy zawarł umowę z syndykatem hoteli w Konstantynopolu. Pokój z całodziennem utrzymaniem kosztować będzie od 12 do 20 zł. dziennie.

Zgłoszenia udziału kierować należy nie do Komitetu Wystawy, lecz do tych organizacji społecznych lub gospodarczych, do których uczestnicy należą. Organizacje te przesyłają listy uczestników Komitetowi, przyjmujac

odpowiedzialność za osoby, wymienione w swej liście. Ostateczny termin zgłoszeń udziału w wycieczce 20-go lipca 1924 r.

POGŁOSKI O PRZENIESIENIU DYREKCJI POCZT Z KRAKOWA. Wobec wiadomości, jakie się pojawiły w prasie o zamiarze przeniesienia z Krakowa Dyrekcji Poczt i Telegrafów, interweniował prezydent Izby Handlowej i Przemysłowej p. Epstein u Ministra Przemysłu i Handlu Kiedronia. Wedle zapewnienia Ministra jest sprawa przeniesienia Dyrekcji Poczt z Krakowa obecnie bezprzedmiotową.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kuglarz“ Władysława Jastrzębca-Zalewskiego.
Środa: „Kuglarz“.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Miłość czuwa“.
Środa: Teatr zamknięty.

KINOTEATRY

Uciecha: „Ponad życiem“, dramat w 3 aktach.
Promień: „Królowa Moulin-rage“.
Zachęta: „Jeździec bez głowy“ I i II serja razem.
Reduta: o godz. 9 wieczór film naukowy „Choroby weneryczne“ (z prelekcją). Na poprzednich seansach sensacyjny dramat awanturniczy „Król prasy“.

ZE SPORTU

V. A. C. — Cracovia. Pierwszy dzień zawodów przyniósł gościom zasłużone zwycięstwo 3:2. Goście nie dali wyrazu istotnej wartości klasy wiedeńskiej. Najlepszą ich linią jest obrona i atak, za wyjątkiem lewego skrzydła, gracza zdaje się rezerwowego. Pomoc stanowi słaby punkt drużyny, podobał się jedynie środkowy pomocnik. Duszą i jedynym motorem „jedynastki“ jest Koželuch. — Główną cechą drużyny to doskonały start do piłki, szybka orjentacja i dobre wyszkolenie techniczne, wszystko to razem jednak nie harmonizuje się i nie stanowi zwartej jednostki bojowej. Wiedeńczycy nie zbyt potrzebowali się wysilać, by nad gospodarzami zapanować. Pierwsza połowa toczyła się pod zupełną przewagą „WACU“, który mógł uzyskać lepszy wynik niż 2:0. Dopiero postawienie Gintla na pozycji środkowego napastnika nadało Cracovii zgoła innego ducha. Ataki stawały się coraz silniejsze i niebezpieczniejsze, czego rezultatem była pierwsza bramka strzelona z centry Ciszewskiego przez Gintla z „woleja“ wprost po mistrzowsku. Parę minut potem zdobywa Reyman z pięknego podania Gintla drugiego wyrównującego goala. Gintel jednak nie przyzwyczajony do nowej pozycji szybko opadł na siłach a z nim cała drużyna. Reyman w ostatniej chwili ma wspaniałą sposobność wyrównania, lecz piłkę skierowuje na aut. Sędziował p. Mund.

Drugi dzień zawodów przyniósł gościom ten sam rezultat 3:2. Wbrew oczekiwaniom Wiedeńczycy tym razem również odnieśli zasłużone zwycięstwo. Wprawdzie przyszło im to tem łatwiej, że Cracovia mimo Kałuży, Chruścińskiego i Zimowskiego grała nadzwyczaj słabo, lecz w zasadzie byli od gospodarzy o klasę lepsi. Przygniatająca przewaga gości wraz z wszystkiemi cechami drużyny pierwszoklasowej jaskrawie wybijały się z pośród bezplanowej gry biało-czerwonych. Przebieg gry nie bardzo ciekawy. Pierwszą bramkę uzyskują Wiedeńczycy z winy Cikowskiego. Niedługo potem rewanżuje się Kałuża. Niedługo Cracovia cieszy się wyrównaną, gdyż Koželuch wspaniałym strzałem zdobywa drugiego goala. — Po pauzie goście mają ciągle przewagę, co jednak nie przeszkadza Chruścińskiemu głową zdobyć z centry Zimowskiego wyrównującą bramkę. Pod koniec prawy skrzydłowy strzela trzecią decydującą bramkę do pustej siatki. Reasumując Cracovia w oba dni grała poniżej swojej przeciętnej formy. Graczom należy się słuszny i zapracowany odpoczynek. Sędziował słabiej niż zwykle p. Ziemiański.

Piękne zwycięstwo Jutrzenki nad BBSV. 2:0. Bielszczanie po odmłodzeniu swej drużyny przedstawiają dobry zespół, który w nadchodzących mistrzostwach może odegrać poważną rolę. Jutrzenka przeszła już swój krytyczny moment. Należałoby jeszcze atak ustalić i popracować nad ustaleniem stylu a drużyna odzyska dawną siłę. Przebieg gry nagół interesujący. Obie strony zaprzepaszczają dogodne pozycje. Dopiero po pauzie Jutrzenka zaczyna zagrażać bramce gości. Kilka ładnie przeprowadzonych przez Krumholza i Grünberga ataków kończą się dwiema bramkami dla gospodarzy. W całości Jutrzenka uczyniła znaczne postępy. Z Bielska wyróżnić należy całą drużynę. Sędziował p. Sternberg. **M. Ster.**

ZWYCIĘSTWO POLSKI NA OLIMPJADZIE.

Paryż. (Tel. wł.) Na zowodach olimpijskich w rzucaniu dyskiem pierwsze miejsce uzyskał Kaizer (Halandja), który osiągnął 38.41 metrów, drugie miejsce Iriola (Finlandja) 38.19 metrów, i **trzecie miejsce Polak Cejsk 37.38 metrów.**

Z KRAJU

AGITACJA KOMUNISTYCZNA. Z miarodajnego źródła dowiadują się pisma warszawskie, że komuniści rozpoczęli na terenie Warszawy bardzo intensywną agitację w kierunku poparcia strajku pow. szechnego. Zdaniem agitatorów komunistycznych, strajk ten ma się wkrótce rozpocząć. W tym celu Centr. Kom. K. P. R. P. przygotowuje grunt. W dużych ilościach kolportowane są wśród robotników fabrycznych odezwy.

PIORUN Z „JASNEGO NIEBA“. Mieszkańcy Radości byli świadkami niezwykłego wyładowania się elektryczności. Oto onegdaj około godz. 3 popoł. przy dość pogodnym niebie pokrytym tylko niewielką chmurką, padł nagle piorun i zdarł z przydrożnej sosny połać kory. Przyczem nie zauważono ani odrobiny deszczu. Dodać należy, że temperatura wczorajsza była dosyć niska, a więc nie sprzyjająca burzy.

ZE ŚWIATA

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM. Statystyka portowa za ubiegły tydzień podaje: Do portu przybyło ogółem 80 okrętów, w tem 10 pod flagą duńską, 25 gdańską, 26 niemiecką, 4 angielską, 11 francuską, 2 fińską, 1 łotewską, 2 norweską, 4 polską i 5 szwedzką. W tymsamym czasie opuściło port gdański 75 okrętów, w tem 19 duńskich, 23 gdańskich, 8 niemieckich, 5 angielskich, 2 francuskie, 2 fińskie, 1 holenderski, i polski i 3 szwedzkie. Dwa okręty odpłynęły z drzewem, 10 z drzewem i towarami, 5 ze zbożem, 3 z rozmaitym towarem, 1 ze spirytusem, 8 okrętów odpłynęło pustych, 18 pasażerskich i 7 pasażersko-towarowych.

GENERALNA AMNESTJA W HISZPANJI. — Hiszpański król wydał amnestję najobszerniejszą jaką kiedykolwiek w Hiszpanji ogłaszano, zarówno dla przestępców, już osądzonych, jak i będących pod śledztwem. Amnestja dotyczy przestępstw politycznych, prasowych jakoteż wykroczeń przeciwko regulaminowi wojskowemu.

MASOWY PROCES PRZECIW KOMUNISTOM W MONACHIUM. Przed sądem karnym rozpoczął się proces przeciwko 57 osobom, oskarżonym o przynależność do bawarskiego stronnictwa komunistycznego, którego istnienie zostało w Bawarji zabronione ustawą z listopada 1923 r.

FAŁSZERZ PIENIĘDZY. Aresztowano pewnego handlarza starzyzny, u którego w mieszkaniu znaleziono prasę drukarską dla druku fałszywych pięciofuntowych banknotów angielskich i 20-bilionowych banknotów niemieckich.

NIEPOKOJE W DELHI. Biuro Reutera donosi z Delhi, że przyszło tam do krwawych starć między Muzułmanami a Hindusami. Wiele osób zostało rannych.

TRADYCYJNA BIESIADA. Wczoraj angielska para królewska wznowiła średniowieczne tradycje wspólnych biesiad z mężami zaufania korony. Biesiada odbyła się w sali recepcyjnej pałacu westminsterskiego. Obecni byli przedstawiciele dominjów i ministrowie z żonami. Ze zwyczajem tym zerwano za panowania królowej Wiktorji.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Sejsmografy w Hamburgu zanotowały wczoraj silne trzęsienie ziemi w odległości 3100 klm. Ognisko trzęsienia było prawdopodobnie w środkowej Azji.

Dlaczego mamy liche pieczywo?

(Ankieta)

Szan. Redakcja otwarła szpalty swego poczytnego dziennika, dla sprawy, nader ważnej społecznie, sprawy, „codziennego chleba naszego“, który dozwala nam Opatrzność spożywać, a który jak to słusznie Szan. Redakcja zaznaczyła we wczorajszym numerze, jest... lichy. Dziękując za zainteresowanie się sprawą tak ważną społecznie, muszę podkreślić, że nazwanie pieczywa krakowskiego towarem „lichym“, jest kurtuazją ze strony Szan. Redakcji. Pieczywo krakowskie jest nie do jedzenia, a nie „liche“. Bez przesady, stanowczo podkreślić należy, że pieczywo krakowskie, nawet dla naszych żołądków „wojennych“, jest częstokroć szkodliwe i że przed wojną, za tege rodzaju pieczywo, byłby niejeden piekarz, długo nieoglądał „świata Bożego“, przykładnie przez odnośne władze ukarany. Rozumiem, takt Szan. Redakcji, że poruszyła sprawę tę oględnie, niegłosząc dzisiaj tak modnego hasła, odnośnie do rzeźników i piekarzy: „na hak z nimi“. We wczorajszym artykule sprawozdawca Sz. Redakcji podając w interwiewie z piekarzami opinję „przemysłowców piekarskich“, pisze: „Trudno wymagać od nas abyśmy pracowali ze stratą“. Ba, ale też „trudno“, nam spożywcą uwierzyć, aby zdanie powyższe, nie było cyniczne? Pytam się i nawołuję publicznie, czy jest choć jeden piekarz, który „stracił“ w czasie wojny? Dalej, sprawozdawca Szan. Redakcji podaje opinję piekarzy: „Brak konkurencji nie zmusza nas do polepszenia jakości pieczywa“. Dodając... „Jak długo będzie istnieć komisja cennikowa, tak długo konkurencji nie będzie“. A czyż my biedni spożywcy możemy uwierzyć w szczerość tych wyznań przedsiębiorców piekarskich? Czyż możemy przypuścić, w razie usunięcia się komisji cennikowej, że panowie piekarze nie porozumieją się i... dopiero po usunięciu komisji cennikowej nie będą z nas drzeć łyka, za jeszcze gorsze pieczywo? Doświadczenie lat wojny, nauczyło nas spożywców wiele. W każdym przemyśle, o ile ma być uczciwie prowadzony, musi być kierownikiem zmysł etyczny, a w ten nie wierzymy u panów piekarzy, masarzy i rzeźników. Taką panowie wyrobiliście sobie opinję. A trudno, zrozumieć należy, że opinja, jest wielkim czynnikiem w przemyśle i handlu.

Od tej więc opinji należy zacząć panowie piekarze, jeżeli pragniecie, aby wam spożywca zawierzył, że zniesienie komisji cennikowej, wpłynie na zdrową konkurencję!

We wczorajszym artykule przyznają panowie piekarze, że jest (ale tylko jeden) piekarz krakowski, „rozbijający się“ po mieście arabami. A inni? Ale zgoda, niechaj i tak będzie, dlaczego piekarze nie mają jeździć arabami, wolno im i przystoi, niema powodu wstydzić się tego, ale dlaczego pieczywo jest podłe? Czyż tak trudno pogodzić „pięKne z nadobnem“, araby z dobrem pieczywem?

Nie jestem zawodowcem, ale niechaj piekarze odpowiedzą, dlaczego przed wojną smaczna bułka kosztowała 2 grosze, tasama co do wielkości, tylko podłego gatunku kosztuje dzisiaj dwa razy tyle? Czyż grosz dzisiejszy ma siłę kupna 50 proc. słabszą jak przed wojną? A gdyby nawet był o połowę słabszy w kupnie, to i tak biorą piekarze dwa razy więcej, dając za to dziesięć razy gorszy produkt, co sami zresztą przyznają.

Czekamy, my spożywcy, dalszych objaśnień niezrozumiałej dla nas sytuacji.

W dziedzinie przemysłu piekarskiego, dziękując, właśnie Redakcji „Kurjera Wieczornego“ za poruszenie rzeczowe tej ważnej sprawy, tem więcej, że „Kurjer Wieczorny“, jako organ przemysłowo-handlowy, sprawę tę, tak aktualną dla sfer najbiedniejszych poruszył, bezstronnie dając pole wypowiedzenia się stronom dziś sobie wrogim, wytwórcom i spożywcom. Przypuszczać należy, że sprawa ta tak ważna społecznie wyjaśni i do porozumienia sprowadzi, wrogie dziś sobie „partje“, w myśl przysłowia: „Concordia parve res crescunt, discordia et maximae dilabuntur“.

Spożywca „lichego“ pieczywa.

Z NASZYCH LETNISK I ZDROJOWISK

Zakopane

Rozwydrzenie juhasów. Przed dwoma tygodniami zaszedł wypadek napadu juhasów na turystę, rzecz wprost niezwykła w Zakopanem, rzucająca smutne światło na rozwydrzenie powojenne. Prof. Uniw. krakowskiego, Tadeusz Kowalski, wybrał się z towarzystwem na Halę Goryczkową. Tutaj ujrzawszy, iż juhasi wbrew zakazowi policyjnemu i ustawie o ochronie przyrody sprzedają szarotki, napomniał ich i wezwał, aby przestali niszczyć górskie kwiaty. W odpowiedzi na spokojną przemowę rozwścieklení juhasi rozpoczęli rzucać ogromnemi głazami na prof. K. i ranili go kilkakrotnie w głowę, ręce i nogi. Na szczęście, napadnięty posiadał turystyczną ciupagę, zaczął się bronić i napastników odpędził.

Mamy nadzieję, że tak Komisja Uzdrowiskowa, jak i policja zakopiańska zajmą się zdziczałemi góralami i surowo ich ukarzą. Fakt ten może wprost odstraszyć publiczność od spacerów, a co zatem idzie przysporzyć Zakopanemu niewesołej sławy, jako siedzibie rozbójników. (Z)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Postulaty sanacji gospodarczej

Od dyrektora Tow. Polono-Romana w Katowicach, Dra Zdzisława Poźniaka, otrzymaliśmy garść uwag z dziedziny prac nad sanacją gospodarczą, które poniżej zamieszczamy, otwierając łamy „Kurjera Wieczornego" dla ewentualnej dyskusji nad tem tak bardzo dla nas ważnem zagadnieniem.

Sytuacja finansowa kraju i życie gospodarcze są tak ściśle związane, że nie można pomyśleć o uzdrowieniu jednego bez utrzymania żywotności drugiego.

Najlepsze postawienie kwestji finansów nie da się utrzymać, jeżeli zniszczy się życie gospodarcze.

Nagromadzone rezerwy wyczerpią się, gdy zaś wpływ podatków wskutek kryzysu obniży się lub ustanie, a przybędą wydatki bezproduktywne na utrzymanie bezrobotnych, równowaga budżetowa zachwieje się i cała praca organizatorów równowagi finansowej i wysiłek społeczeństwa może pójść na marne.

Obecna świetna sytuacja finansowa znajduje się w rażącej dysproporcji do stanu gospodarczego. Należy stwierdzić, że w całej Polsce mamy obecnie około 150 tysięcy bezrobotnych, zaś na samym Górnym Śląsku 25 tysięcy.

Wskutek braku zleceń zamknięto na Górnym Śląsku Hutę Laura, ograniczono pracę w Hucie-Pokoju, Królewskiej, Marta, Hubertus, Baildon, Stefan Fröhlich i Klupfel. W przemyśle górniczym obowiązkowo ograniczono pracę na wszystkich kopalniach o jedną szychtę tygodniowo, zaś na wielu kopalniach wprowadzono prócz obowiązkowej dwie lub trzy szychty tygodniowo wolne.

Sfery górnicze noszą się z zamiarem wprowadzenia licencji tj. ograniczenia dla pojedyńczych koncernów produkcji, co musi pociągnąć za sobą zamknięcie całego szeregu kopalń mniej, produktywnych.

Po radykalnej sanacji finansów, należy użyć całej energji dla podtrzymania życia gospodarczego przemysłu i rolnictwa.

Chcąc mówić o uzdrowieniu przemysłu, trzeba zdać sobie sprawę z obecnej sytuacji.

Rzucono hasło, że przyczyną przesilenia jest niewłaściwa kalkulacja.

Przypatrując się czynnikom decydującym o kalkulacji, zobaczymy, że są tam również czynniki niezależne od przemysłowców i kupców, jak np.:
koszta kapitału obrotowego,
koszta pracy,
koszta surowców i materjałów.

Chcąc sanację przeprowadzić, należałoby przeto wpłynąć na wszystkie czynniki wchodzące w skład kosztów produkcji.

Zaczynając od kosztów kapitału trzeba wziąć pod uwagę, że czasy inflacji i jej zysków minęły. Twierdzi się, że przemysł powinien mieć dostateczne rezerwy wystarczające dla pokrycia podatków i dla potrzeb kapitału obrotowego.

Jednakowoż nie należy się łudzić pod tym względem.

Pojedynczy spekulanci, tworzyli rezerwy w walutach zagranicznych, lecz kontrola państwowa uniemożliwiała to w dużej mierze, właśnie wielkiemu przemysłowi.

Nie chcąc trzymać marki, której wartość z dnia na dzień spadała, ukrywano zyski w inwestycjach, zaś nagromadzone rezerwy poszły w szybkiem tempie na opłatę ściąganych podatków, uniemożliwiając stworzenie kapitałów obrotowych zwłaszcza dziś tak bardzo potrzebnych.

Dziś gdy przyszła stabilizacja waluty i normalne warunki zbytu przemysł więcej, niż kiedykolwiek potrzebuje normalnego kredytu.

Płacąc nadmierne odsetki, musi je kalkulować w cenie towaru i naturalnie nie może wytrzymać konkurencji z zagranicą, która płaci jak Niemcy 12 proc., Ameryka 8 proc., Anglja 6 proc., gdy my oficjalnie płacimy 30 proc., biorąc pod uwagę dzisiejsze wymogi uzyskania kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dzisiejsze trudności uzyskania kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego, są do pewnego stopnia zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że Bank w tej nowej formie jest w stadjum organizacji i nie ma dostatecznych środków finansowych.

Mimo to Bank Gospodarstwa Krajowego mógłby znacznie rozszerzyć pole swej działalności czyniąc starania o długoterminowy kredyt zagraniczny.

Dając gwarancje na dobrach przemysłu potrzebującego kredytu mógłby bank uzyskać zagranicą potrzebne środki, dla umożliwienia przemysłowi stworzenia potrzebnych kapitałów obrotowych.

Wydaje się nam, że forma **obligacji** przy odpowiedniej gwarancji rządu, byłaby najodpowiedniejszą dla uzyskania kredytu. Równocześnie byłby to punkt oparcia dla rządu, aby przy akcji sanacji kredytu uzyskać potrzebny udział wpływów w przemyśle.

Uzyskanie jednak kredytów zagranicznych wydaje się możliwem tylko przy równoczesnem uregulowaniu sprawy zdolności zbytu naszego przemysłu.

Mamy wrażenie, że zagranica chętnie udzieli pomocy na podstawie realnej, gdy będzie wiedziała, że pieniądz ma dostateczne zabezpieczenie nietylko walutowe ale i również w uzdrowionej sytuacji gospodarczej.

Tutaj przychodzimy do drugiego czynnika kalkulacji kosztów pracy.

Ze względu na przedłużenie czasu pracy na niemieckiej części Gór. Śląska i stosunkowo niższe płace — przemysł górnośląski żąda dostosowania się do tych warunków, twierdząc, że inaczej nie jest w stanie wytrzymać konkurencji niemieckiej.

Z punktu widzenia prawnego wprowadzenie 10 godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku jest dopuszczalne, gdyż Polsce przysługuje po myśli Genewskiej umowy art. I. par. II. p. 3, prawo wprowadzenia wszelkich zmian w ustawodawstwie socjalnem, o ile Niemcy na Gór. Śląsku niemieckim takowe wprowadziłi w życie.

Powinno być zadaniem rządu doprowadzić do porozumienia między przemysłem a robotnikami i znaleźć dla robotników rekompensaty natury socjalnej i gospodarczej. Szczególnie dwa punkty programu socjalnego i gospodarczego mogłyby być dla sfery robotniczej rozwiązane korzystnie: 1) dopuszczenie robotników do udziału w zyskach przedsiębiorstw w których pracują, 2) uregulowanie kwestji kooperatyw robotniczych, które powinny znaleźć w uzyskanych kredytach dostateczne zaopatrzenie.

W końcu i rząd winien współdziałać w dziele sanacji gospodarczej ustalając kierunek naszej polityki handlowej i konsekwentnie przeprowadzając rewizję polityki taryfowej — transportowej i cłowej.

Tylko przez konsekwentne działanie w naszkicowanych powyżej kierunkach, możemy mieć nadzieję, że przemysł polski znajdzie właściwe miejsce na rynku światowym, że uzdrowione finansowo państwo opierać się będzie na silnej podstawie, a robotnik zamiast fizycznej i moralnej degeneracji, będzie mógł uzyskać należne mu stanowisko społeczne i dobrobyt.

Dr. Zdzisław Poźniak.

Dyrektor Banku Polskiego
o lichwie kredytowej

Dyrektor Banku Polskiego Dr. Mieczkowski w interwiewie omówił ostatnie rozporządzenie przeciwko lichwie pieniężnej, regulujące stopę procentową od kredytów bankowych oświetlając w ten sposób tę nader ważną sprawę:

— Oczywistą jest rzeczą, że stopa procentowa reguluje się według zasad popytu i podaży. Stąd stopa procentowa w Polsce nie może być niska, gdyż kapitałów jest mało, zniszczone zostały one przez inflację. Inną jest jednak kwestja wysokiej stopy, inna — lichwy pieniężnej. Że lichwa istnieje i że uprawiają ją niektóre banki, aczkolwiek nie poważne, co do tego wśród sfer bankowych i gospodarczych nie było różnicy zdań. Na konferencjach odbytych w ministerstwie skarbu, przedstawiciele banków nie oponowali zasadniczo przeciwko wydaniu rozporządzenia, przyczem jednakże nie ustalono wysokości dopuszczalnej stopy procentowej od kredytów.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że także przed wojną obowiązywały we wszystkich państwach przepisy o lichwie i trudno twierdzić, żeby nie miały żadnego wpływu dodatniego na życie go-

---

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich
syn Genowefy 9

Sprawił się przeto najpierw z psem, którego przydusił dotkliwie za węgłem magazynu. Potem ukrócił pana. Bez awantur. Wystarczało przecież chodzić za nim krok w krok i tylko czasami capnąć go za łydkę. Zazwyczaj wtedy, gdy zbliżał się do któregoś z baraków.

Sukces był pełny. Nikita zaniechał przechadzek po obozie i zjawiał się tylko w magazynie. Mało tego. Załatwiał się szybciej, jak przedtem i pan Sabo nie potrzebował wystawać godzinami, aż mu raczy wymierzyć przydział. Sprawcą był znowu Schmerzenreich, który siadał w drzwiach magazynu nie spuszczając uważnych oczu z rąk artielszczyka. Wikt poprawił się z tego powodu znacznie, bo i Nikita nie miał czasu na szacherki i pan Sabo mógł urwać w pospiechu to i owo ponad normę.

Nie inaczej stało się z innymi gośćmi w obozie. A było ich wielu. Każdy mieszkaniec wsi i okolicy rządził się w obozie, jak chciał, mszcząc się za wojnę, na którą nie poszedł i za jej ciężary, od których się uchylał. Każdy czuł się w prawie do ludzi, wyjętych z pod prawa. Roił się obóz od rozmaitych łazików, węszących za łatwym łupem, choćby to była garść gwoździ, deska czy snop trzciny z dachu lepianki.

Pan inżynier chcąc ukrócić najazdy, wywiesił coprawda u wejścia do obozu tablicę wzbraniająca wstępu „obcym", cóż, kiedy sam obcym się czuł w tych stepach przeklętych. Jeńcy, choć szemrali i burzyli się z cicha — oczekiwali co powie na to pan starszy konwojent. Ten klął z grubsza i robił awantury czasami, ale: wojna jest wojna! czart by się wyznał, co komu właściwie wolno!

Wszystkich wyręczył Schmerzenreich, tępiąc nieubłagalnie każdego, w kim nosem niezawodnym nie zwietrzył jeńca. W sprawach mniejszej wagi wyręczał się obozową psiarnią. Wystarczało przecież, aby ujrzawszy jakiegoś przybłędę podniósł łeb i warknął — a już cała sfora opadała ofiarę z wszech stron. Jakimi sposoby zrewoltował leniwych dotąd i awaturujących się bezpłanowo kolegów — było już jego rzeczą.

Na grubsze sztuki polował sam. Tu rozegrał bój decydujący ze starostą, którego umysł mściwy nie zapomniał pierwszego z nim spotkania.

Chłop ten uzbrojony teraz stale w osęk ogromnej wielkości, zdążył już rozgromić parękroć psiarnię obozową — gdy jednego ranka zastąpił mu drogę Schmerzenreich na środku majdanu. W panu Sabo, który dojrzał ich przez okno kuchenne zamarła dusza.

— Teraz albo nigdy! — syknął, przywarłszy ciałem do okiennego węgła.

Taniec zaczął się od straszliwego ciosu kosturem, wymierzonego prosto w łeb Schmerzenreicha. Pałkaześlizgnęła się jednakże tylko po karku, gdyż pies błyskawicznie przysiadł przy ziemi. W piersi jego zadudniał bulgot potężny, który rósł w miarę, jak przymykała się szparka oczu zielonych. Nim kostur zawrócił z powrotem, przeniósł się jednym skokiem na tyły chłopa, oberwawszy w locie strzęp starościńskiego kabatu. Stąd na bok, na front i drugą stronę, szybciej niż podążały za nim młyńce kostura.

— Ależ on jest zwinny, jak baletnica! — zdumiewał się pan Sabo, śledząc walkę z zapartym oddechem — nie chciałby być w skórze tego chama! Aha! już go ma! — krzyknął, ujrzawszy, jak Schmerzenreich skoczył nagle wprost w pierś chłopa.

Starosta był jednak silny i zwinny i zdołał psa odrzucić, aby w tejże chwili odparować drugie natarcie. Niemniej przeto obejrzał się trwożnie dokoła i rozpoczął odwrót w kierunku najbliższej mu kuchni, zakręcając rozpaczliwe i obronne już tylko młyńce pałą. Na kilka kroków przed barakiem porzucił kostur i wpadł do kuchni z włosem rozwianem i postrzępioną odzieżą.

Stało się to tak szybko, że pan Sabo zaledwie miał czas odskoczyć od okna i stanąć koło kotła z miną człowieka oddanego całkowicie nużącemu zajęciu.

— Na rany Boga! uspokój tego psa! — jęknął chłop, przytrzymując drzwi całem ciałem.

Pan Sabo, jakgdyby obudził się ze snu.

— Jakiego psa? — zapytał.

— No psa! tego czorta? Słyszałeś mordo więzienna!

(Ciąg dalszy nastąpi).

spodarcze. Co do rozporządzenia samego, to oczywiście, że rząd i wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nie usunie ono radykalnie zła, przeciwko któremu się zwraca, jednakowoż wywrze niewątpliwie wpływ dość poważny na stopę procentową od kredytów. Nie wątpię, że przedewszystkiem banki do rozporządzenia tego bezwzględnie się zastosują, nie chcąc się narażać na konsekwencje przewidziane w ustawie samej oraz na zamknięcie kredytu w Banku Polskim. Nadmieniam, że także przed ukazaniem się rozporządzenia, na podstawie umowy zawartej jeszcze przez PKKP. z Bankami, banki miały pobierać od kredytów dyskontowych nie więcej, jak 2 prc. miesięcznie, to jest tyle, ile przewiduje rozporządzenie.

Bank Polski podwyższył bankom prywatnym kredyty redyskontowe w stosunku do tych kredytów, jakie posiadały w PKKP., i to w bardzo wydatnej mierze. Mimo to oczywiście banki są w położeniu trudnem, ponieważ ich kapitał obrotowy jest w stosunku do aparatu przez nich utrzymywanego zbyt mały. Temu jednakże Bank Polski nie zaradzi. Banki muszą dążyć z jednej strony do zmniejszenia aparatu urzędniczego, niewspółmiernego do zasobów bankowych, a z drugiej — do pomnożenia swych środków obrotowych i to nietylko drogą zbierania oszczędności, lecz także przez łączenie się banków, których jest w Polsce nadmiar. Uregulowanie stosunków na rynku kredytowym leży w interesie banków, które dotychczas starały się wzajemnie przelicytować w oprocentowaniu wkładów, chcąc ściągnąć jaknajwięcej kapitałów obcych. Pod tym względem porozumienie się co do stopy procentowej od wkładów między bankami jest konieczne.

O ile chodzi o lichwę dyskonterów prywatnych, to społeczeństwo samo powinno przyjść władzom z pomocą w tępieniu takich niezdrowych objawów. Sądzę jednakże, że suma ogólna wszystkich kredytów, udzielonych na lichwiarskich procentach przez „bankierów" prywatnych, jest w stosunku do sumy udzielonej przez Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego, a wynoszącej łącznie z dawnymi kredytami PKKP. 200 miljonów złotych z górą, zupełnie nikła i niema podstaw rzeczowych, aby fakt, iż po takiej wysokiej cenie wypożyczają oni, demoralizował rynek pieniężny. Faktem jest, że wysoka stopa procentowa z reguły przyciąga kapitały obce. Nie przyciągnie jednak solidnych kapitałów obcych stopa lichwiarska. A dlatego, że kapitały solidne rozumieją, iż kredyt oprocentowany w wysokości 5 prc. miesięcznie i więcej, nie może się opierać na mocnych i poważnych podstawach. — Z tych wszystkich względów nie sądzę, żeby rozporządzenie było szkodliwe. Jestem, przeciwnie, zdania, że powinno być jednym z momentów, które przyczynią się do uzdrowienia stosunków na rynku pieniężnym.

KRONIKA KRAJOWA

O REWIZJĘ PRAWA AKCYJNEGO. W artykule, zamieszczonym we wczorajszym numerze pod powyższym tytułem opuszczony został z powodu przeoczenia drukarni następujący ustęp:

„4. należy zapewnić posiadaczom niewielkiego procentu kapitału akcyjnego prawo proporcjonalnej reprezentacji w zarządach i radach nadzorczych. Jest to bardzo ważny postulat, którego zrealizowanie odda władzę spółki w ręce większej liczby akcjonarjuszów, a nie, jak dotychczas, większości, reprezentującej niejednokrotnie 51 prc., a nawet mniej kapitału akcyjnego".

(r) **ROZWÓJ ODDZIAŁU PKO. W KRAKOWIE.** Pragnąc dowiedzieć się, jak przedstawia się rozwój Oddziału Krakowskiego PKO. po czterech miesiącach istnienia zwróciliśmy się do dyrektora Spaltensteina, celem otrzymania w tej sprawie informacji. Dyrektor Spaltenstein, który kilkanaście lat pracował w PKO. w Wiedniu i od samego początku istnienia PKO. w Warszawie był tak uprzejmy podać wyczerpujące dane odnośnie do działalności PKO. w Krakowie.

Dyrektor Spaltenstein zaznaczył, że aczkolwiek oddział krakowski istnieje dopiero cztery miesiące rozwój jego jest bardzo pomyślny. W samym tylko miesiącu czerwcu w PKO. w Krakowie uskuteczniono wpłat na konta czekowe dowodami złożenia w urzędach pocztowych i w Kasie Oddziału 34.516 pozycyj na 8.284.353'44 zł. i dopisami przelewowemi 2179 pozycyj na 2.585.166 zł., razem zatem 36.813 pozycyć na 10.869.519'44 zł. Czeków kasowych przedłożono do wypłaty 3704 na 3.243.722'07 zł., załatwiono przelewów czekowych pozycji 52.525 na 5.431.268'17 zł. i przelewów odpisowych pozycyj 2.294 na 1.701.979'12 zł. Salda na kontach czekowych wykazują w każdym poszczególnym miesiącu stały wzrost, a stan kont czekowych z końcem czerwca wynosił 2.650.688'87 zł. Stale wzrasta ilość uczestników obrotu czekowego i niedługo zapewne dorówna ilości kont otwartych w Oddziale Katowickim PKO. W czerwcu przybyło 152 uczestników, a ilość otwartych kont wynosiła 30 czerwca 1524. Zbiornicami PKO. w Krakowie są wszystkie urzędy pocztowe w Polsce, a w pierwszym rzędzie poczty małopolskie, których liczba wynosi obecnie 1007.

Ponadto Oddział Krakowski objął wypłaty państwowe, które te czynności załatwia bezpłatnie. I tak miesięcznie przekazuje PKO. w Krakowie należytości emerytalne około 34.000 emerytom kolejowym i 45.000 inwalidom, zamieszkałym w Małopolsce. Ponadto przekazuje miesięcznie pobory straży skarbowej i to około 1500 osobom.

Sprawozdawca naszego pisma miał sposobność na miejscu przyjrzeć się doskonale zorganizowanemu ruchowi kasowemu PKO. Wypłata lub wpłata w PKO. nie trwa dłużej jak 5 minut, jakkolwiek niejednokrotnie w godzinie trzeba obsłużyć 300 klijentów. Mimowoli nasuwa się porównanie z naszymi bankami, gdzie na załatwienie wypłaty czekowej klijenci czekać muszą przynajmniej kwadrans. Od kilku dni PKO. uruchomiła skarbiec, zawierający 840 schowków 9 różnych wielkości, który wynajmuje za bardzo skromną opłatą. Schowek o wymiarze 16+8+44 kosztuje zaledwie 3 złote półrocznie. Schowki wynajmuje się każdemu bez względu na to, czy jest uczestnikiem obrotu żyrowego, czy też nie.

Nowy statut przewiduje przekazywanie zagranicę gotówki przez PKO., a pertraktuje z zagranicznemi instytucjami finansowemi już wszczęte przez centralę. W najbliższym zaś czasie za pośrednictwem PKO. będzie można inkasować weksle, frachty i inne należytości i to w każdej choćby najmniejszej miejscowości, posiadającej urząd pocztowy. Inowację tę przyjmą z radością nasze sfery handlowe.

UPADŁOŚCI W POLSCE. W „Wiadomościach Statystycznych" zostały opublikowane dane, dotyczące ogłoszonych upadłości w Polsce w 1922 i 1923 r. Liczba upadłości w okresie inflacji przedstawia się znikomo. W 1922 r. upadłości ogłoszono ogółem 15, z czego 10 przypada na okres względnej stabilizacji marki polskiej (za ministra Michalskiego) w pierwszem półroczu i 5 na drugie półrocze. Upadłości dotyczą 8 firm pojedyńczych handlowych i 2 przemysłowych, 2 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością handlowych i jednej przemysłowej, 1 spółdzielni kredytowej i 1 spółki firmowej, handlowej. W 1923 r. upadłości było zaledwie 6 i to: 2 firmy pojedyńcze handlowe, jedna przemysłowa, 2 spółki z ogr. odp. przemysłowe i jedna kredytowa.

(r) **Z RYNKÓW TOWAROWYCH.** Ceny na wyroby fabryki porcelany w Ćmielowie nie uległy w ostatnich dniach zmianie. Wyroby fabryki porcelany „Purpur" w Częstochowie, jak garnki, czajniki i filiżanki nie mają w Małopolsce wielkiego zbytu, a ceny tej porcelany wzrosły w maju o 20 procent. Natomiast porcelana czeska kalkulowałaby się daleko taniej od krajowej, gdyby nie wysokie cło, które wynosi przeciętnie 100 prc., a przy talerzach gładkich nawet 120 prc. ceny towaru. Hurtownicy są obecnie zasypani towarem, który sprowadzili po świętach wielkanocnych, opierając swoje kalkulacje na nieco wzmocnionym sezonie świątecznym. W dziale porcelany panuje kompletny zastój, ceny jednak nie spadły, gdyż towar zagraniczny nie potaniał, a cło nie uległo zniżce.

W obecnym sezonie w dziale wyrobów szklanych największym pokupem cieszą się słoje na konfitury, zwyczajne szkło stołowe i flakony na kwiaty. Natomiast szkło kryształowe, szlifowane w zastoju. Ceny wyrobów szklanych fabryk krajowych lekko zniżkowe wskutek kontentowania się skromnym zyskiem w stosunku do kosztów produkcji. Huty szklane przeżywają poważny kryzys. W dziale kryształów objawia się bardzo silna konkurencja czeska i niemiecka. W szczególności fabryki czeskie udzielają otwartego kredytu na przeciąg 45 dni po otrzymaniu niewielkiego zadatku.

Na lustra z powodu zastoju w dziale stolarskim brak zamówień, aczkolwiek ceny luster w porównaniu z rokiem ubiegłym są obecnie tańsze o 30 prc. Zakłady witrażów również odczuwają zastój, wywołany przez zanik ruchu budowlanego i brak zamówień ze strony kościołów.

(r). **Z RYNKU ZBOŻOWEGO.** Sprzęt żyta zapowiada się nieszczególnie, a to skutkiem gradu, który zniszczył duże obszary. Natomiast dobrze zapowiada się pszenica. Ładny urodzaj spodziewany w owsie i w jęczmieniu. Wskutek dużych opadów poprawiły się warzywa. Na ostatniem zebraniu giełdy zbożowej w Krakowie ceny żyta utrzymały się, natomiast pszenica zniżkowa. Zapowiedź obniżenia cła od mąki i pszenicy wywołała już w ubiegły piątek zniżkę cen mąki węgierskiej, gdyż liczyć się należy ze wzmożonym importem mąki pszennej węgierskiej i amerykańskiej. Natomiast cena mąki żytniej ma od 2 tygodni tendencję zwyżkową, a piekarze utrzymują, że przy 60 prc. mące żytniej wypiek chleba im się nie kalkuluje i chcieliby wypiekać żytni chleb ciemniejszy z mąki 70 procentowej.

OBNIŻENIE CENY PREMJÓWKI DOLAROWEJ. Obwieszczeniem Ministerstwa skarbu z d. 30 czerwca br. cena emisyjna obligacji serji I-szej Premjowej Pożyczki Dolarowej została ustalona z dniem 3 lipca br. na 95 prc. wartości imiennej, czyli na 4 dolary 75 centów, lub równowartość ich w monetach złotych i walutach zagranicznych z doliczeniem wartości dziennej bieżącego kuponu.

(r). **REDUKCJE W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.** Koncern naftowy „Dąbrowa" w Borysławiu na 1200 zajętych robotników zredukował 500, a do 1 sierpnia mają nastąpić dalsze redukcje, tak, że ogółem firma ma zredukować 70 procent personalu robotniczego. Firma ma wstrzymać wszystkie wiercenia szybów i ograniczyć się tylko do eksploatacji szybów produktywnych. Ponadto koncern zredukował 25 prc. ogólnej liczby swych urzędników.

(r). **POLSKIE KONSULATY W ROSJI.** Z chwilą zawarcia umowy konsularnej z Rosją rząd polski przystąpi do otwarcia konsulatów w Moskwie, Petersburgu, Charkowie, Odessie i Tyflisie.

KREDYTY NA WALKĘ Z BEZROBOCIEM. Jak z sum, przenaczonych na złagodzenie bezrobocia Min. Pracy udzieliło na terenie Zagłębia Dąbrowskiego następujących pożyczek na roboty publiczne: dla Zawiercia 57.500 zł.; dla Sosnowca 53.000; dla Będzina 18.000 zł. i dla Dąbrowy Górniczej 10.000 zł. W lipcu — według obliczenia sumy te wynoszą na ogół około 50.000 zł.

RADA SPOŻYWCÓW. W dniach najbliższych nastąpi nominacja członków rady spożywców. Lista kandydatów jest już prawie całkowicie ustalona, tak, że niezadługo rada rozpocznie swą działalność.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 14 lipca 1924.

Akcyjny Hipoteczny	0,61—0,62
Przemysłowy	0,35—0,38—0,43
Ziemski Kredytowy	0,14
Browary Lwowskie	7,60—7,70—7,75
Chodorów	3,80—3,85
Cegielski	0,64—0,65
Chybie	5,50—5,40 dr. 5,60
Cmielów, fabryka porcelany	0,58—0,62
Oikos, zakł. przem. drzew.	2,20—2,35
Parowozy S. A. bud. masz.	0,34—0,35
„Pocisk"	1,15 nieefekt. 1,05
Siersza górn.	4,00—3,95—3,94
Tesp, tow. ekspl. soli	3,95
Zieleniewski	7,50—7,95

akcje nieoficjalne

Arma	1,00
B. Ziemian	(100) 0,09
Gazy Zachodnie	2,15—2,10—2,15
Gazy Wschodnie	15,00—16,00
Gazolina	1,35—1,45
Gazociągi	0,18 nieof. 0,20
Jaworzno	(25) 14,60—14 75 (100) 14,30 dr. 16,50—16,75
Len	0,61
Schön	61,50
Szkło Krosno	1,60
Pożyczka kolejowa	0,60

Giełda poznańska

Poznań, 14 lipca.

Brow. Krotosz.	3,00	Roman May	
Cegielski	0,70—0,75	Marynin	
Galwana		Młyn Parowy Gniezno	
Centr. Rolników		Płótno	0,45
Hartwig Kantor.		Pap. Bydgoszcz	
C. Hartwig		Poz. Sp. Drzew.	1,20—0,10
Hurt. Droger.		Starogar. F. Mebli	
Hurtownia Skór	0,30	Tkanina	
Iskra		Unja	5,25—5,40
Lubań		Wojciechów	0,45
Młyn Ziemiański		Młynotwórnia	
Centrala Skór	2,50	Wyroby ceramiczne	
Herzfeld Victorius	3,80	Zjedn. Brow. Grodz.	1,60
Sp. Stolarska	1,50	Pneumatyk	
Tri	8,00—8,75	Sarmatia	
Wisła Bydgoszcz	9,00	Wyt. Chemiczna	

KALENDARZYK GIEŁDOWY

DODATKOWE SUBSKRYPCJE.

Towarzystwo przemysłowo-Naftowe Lenartowicz Br Rylscy i Ska S. A. w Warszawie. Na 2 dawne akcje 3 nowe po 25 groszy. Termin subskrypcji 29 lipca. Miejsce subskrypcji: Bank Ziemiański w Warszawie, ul. Kredytowa 1.

DYWIDENDY.

Bank Związku Ziemian w Warszawie wypłaca za rok 1923 dywidendę w kwocie mkp. 10.000 od I do VI emisji i po mkp. 2500 od VII emisji.

Thugutt wejdzie do gabinetu jako minister spraw zagranicznych

Nominacja nastąpi w piątek — Groźba rozłamu w „Wyzwoleniu“

Warszawa. (Tel. wł.) Z kół rządowych dowiadujemy się, **że nominacja posła Thugutta na ministra spraw zagranicznych i posła Stan. Grabskiego na ministra oświaty nastąpić ma w nadchodzący piątek.** Sprawa ta wywołała niezwykle gorące komentarze w kuloarach sejmowych, dlatego też korespondent nasz zwrócił się do poszczególnych klubów sejmowych w celu zasięgnięcia opinji poszczególnych posłów.

Jeden z wybitniejszych członków klubu Związku stronnictw ludowych, którego prezesem jest poseł Thugutt, oświadczył, **że sprawa powołania Thugutta do gabinetu nie była dotychczas w klubie rozważaną. Czy koncepcja Thugutt-Grabski znajdzie dostateczne oparcie w klubie, jest wątpliwe,** natomiast jest pewnem, że wywoła ferment, który niewiadomo czem skończyć się może.

Skądinąd wiadomo nam, że **prezes Thugutt bez względu na opinję klubu nie cofnie swej decyzji wejścia do gabinetu.**

Prezes klubu NPR. Popiel oświadczył, że jest to niezaprzeczenie śmiała koncepcja, trzeba ją praktycznie wypróbować, nim zabierzemy się do krytyki. Za koncepcją tą przemawia konieczność wciągnięcia do rzadu ludzi programu nowoczesnego.

Straszna katastrofa lotnicza pod Warszawą

Samolot pasażerski Warszawa—Paryż spadł z wysokości 50 metrów. — 2 francuzów zginęło.

Warszawa (PAT). Wczoraj o godz. 3.30 wydarzyła się na terytorjum folwarku Okęcie, pod Warszawą straszna katastrofa lotnicza. Dwupłatowiec typu Berline, — pasażerski, sześcioosobowy, należący do towarzystwa żeglugi powietrznej, kursujący między Warszawą a Paryżem odleciał z lotniska Mokotowskiego o godz. 3-ej. Prócz lotnika Francuza Clemonta do kabiny wsiadł tylko jeden pasażer, Francuz Geely, dyrektor instytutu metapsychiczneego w Paryżu. Z niewyjaśnionych powodów samolot spadł z wysokości 50 metrów na ziemniaczysko pod wsią Okęcie. Samolot został strzaskany, obaj Francuzi ponieśli śmierć na miejscu.

Rozprawa o zajścia listopadowe

Dalszy ciąg rozprawy

Przew.: Czy pan poseł znosił się wprost czyto 4-go czy 5-go czy też 6-go listopada z generałem Cziklem.

Św.: Nie zwracałem się, i nie byłem żadnym dowódcą siedzącym w Warszawie, jak mnie tu ktoś nazwał.

UCHWAŁA O STANIE WYJĄTKOWYM.

Dr. Liberman: Kiedy panie pośle zapadła uchwała Rady Ministrów o stanie wyjątkowym?

Świadek: Dnia 4-go listopoda.

Dr. Liberman: Czy uzyskano zgodę Prez. Rzeczypospolitej?

Świadek: Oczywiście uzyskano.

Dr. Liberman: A odkąd ten stan wyjątkowy miał być wprowadzony, odkąd miał obowiązywać, przecież to musiała uchwalić Rada Ministrów.

Świadek: Stan wyjątkowy był w zasadzie uchwalony i za zgodą Prez. Rzeczypospolitej, czas jego wprowadzenia nie był oznaczony, ewentualnie natychmiast o ileby tego sytuacja wymagała. W tej mierze miał decydować minister spraw wewnętrznych.

Dr. Lieberman: A kiedy te plakaty o stanie wyjątkowym zostały rozesłane i na jakiej podstawie i czy wysłano też instrukcje dla wojewodów?

Świadek: Z 5-go na 6-go, aby na wypadek zarządzenia stanu wyjątkowego, móc natychmiast rozplakatować to zarządzenie.

KTO MA RACJĘ?

Dr. Liberman: Pan Gałecki kiedy mu zadałem pytanie, czy były jakie specjalne zarządzenia dla Krakowa, uchylił się od odpowiedzi, pan poseł twierdzi, że nie było, cóż jest prawdą?

Świadek: Nie było, ale Gałecki względnie władze krakowskie ciągle zwracały się do Ministerstwa o te, czy owe informacje jakby nie rozumiały rozporządzeń Ministerstwa, za to też usunięty został Dr. Broszkiewicz.

Dr. Liberman: Za co musiał ustąpić wojewoda Gałecki?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr. Liberman: Dlaczego został ukarany gen. Czikel?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr Heski. Dlaczego pan poseł zamknął dostęp 6-go do domu robotniczego?

Św. To nie ja, tylko władze krakowskie, zresztą w domu robotniczym nie mogło się pomieścić aż 20.000 ludzi, więc rzeczą było przywódców o tem masy powiadomić, by się tam nie gromadziły. A powtarzam, że dla Krakowa specjalnych zarządzeń nie wydawałem.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 15 lipca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych	
	dziś	14/VII.
Bank Przemysłowy . . .	0,40	0·31—0·40
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	0·40	
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·14	
Powszechny Bank Kredyt.		
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.	3·82—3·90	3·80—3·90
„Tohan“	0,28—0·32	0·27
„Tehate“		
„Impex“		
Bracia Rolniccy		
„Pharma“		
„Polski Glob“		
Żegluga Polska		
Zieleniewski	7·50	7·30—7·50
Cegielski, Poznań . . .	0·60—0·61	0·61
„Potęga“ Tow. huty żel.		
„Trzebinia“, ...	0·55	
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk“		
Warsz. Parowozy	0·35	

AKCJE	Transakcje w złotych	
	dziś	14/VII.
Automotor		
Górka	14·25	14·00—14·15
Siersza	4·00	3·80—4·00
Tepege	2·90—2·95	2·70—2·75
Polska Nafta	0·40	0·38
„Pokucie“ . .		
Oikos		2·40—2·50
Pezet		
Strug	0·85	
Syndykat Kosz., Kraków .		
S. W. Niemojowski . . .		
Tłuszcze Trzebinia . . .		
Azot		
Elektr. Siersza		
Porcelana Cmielów . . .	0·65	
„Krakus“	0·85—0·90	0·85
Chodorów	4·15—4·30	4·00-4·20
Chybie	5·75	5·50
A. Piasecki		1·45
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.).		

EGZOTY.

Jaworzno (25-tki) 16—16.25, Len 0.60. Lokomotywy 0.46—0.15.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.25 (płacą) 5.26 (żądają).
Dewizy: Nowy Jork 5.19 i pół (płaca), Paryż 27.20, Praga 15.45, Szwajcarja 92.20—96, Wiedeń 7.35 i pół, Londyn 22.95, Amsterdam 195.50.

BANK POLSKI W KRAKOWIE

płacił dzisiaj za dolara 5.13, koronę skandynawska 4.86, funt angielski 22.38, frank francuski 26.11, frank belgijski 23.24, frank szwajcarski 93.79, lira 21.88, guldena holenderskiegoe 192.29, koronę szwedzką 134.98, koronę duńską 81.38, koronę norweską 67.09, koronę czeską 14.91 i koronę austrjacką 7.12.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15 lipca. (Cyfry w złotych). **Bank Dyskontowy 5.25—5.15, Bank Handlowy 6.25—6.50, Bank dla Handlu i Przemysłu 1.70—1.90, Bank Zwiazku Spółek Zarobk. 4, Polski Bank Przemysłowy 0.45—0.48, Chodorów 4.30, Czersk 0.70, Michałów 0.55—0.58, Warszawski Cukier 4.35—4.40, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 4.05, Cegielski 0.61—0.70, Lilpop 0.63—0.65, Modrzejów 5.75—5.80, Norblin 0.62—0.64, Parowozy 0.32—0.34, Starachowice 2.62—2.50, Zawiercie 33—34, Żyrardów 46—47. Haberbusch 4.60—4.50, Polska Nafta 0.40 do 0.42, Nobel 1.65—1.99, Siła i Światło 0.50, Spirytus 1.65—1.70.**

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 15 lipca. (Cyfry w złotych).

Waluty: Dolary 5.18 i pół, Funty angielskie 22.75. Korony czeskie 15.37.

Dewizy: Nowy Jork 5.18 i pół, Londyn 22.81, Paryż 26.91, Wiedeń 7.32,, Praga 15.37, Włochy 22.41, Belgja 23.80, Szwajcarja 95.40, Holandja 196.10.

Miljonówka 0.56—0.55. Bony złote 6.80, Pożyczka złota 0.78—0.81, Pożyczka dolarowa 2.45—2.50.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 15 lipca. PAT. Otwarcie giełdy. **Holandja 205 i pół, Nowy Jork 542 i pół, Londyn 23.78, Paryż 28.32, Medjolan 23.55, Praga 16.12 i pół, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.40, Belgrad 6.42 i pół, Sofja 4.—, Wiedeń 0.0076 i trzy czwarte.**

Giełda zbożowa

Kraków, 15 lipca. Ceny za towar średniej handlowej jakości za 100 kg w złotych bez gminnego podatku spożywczego loco Kraków:

Pszenica 75/76 26—26.50, Żyto dworskie 68/70 15—15.50, Żyto targowe 65/67 14.80—15, Jęczmień browarniany 16.50—17.60, Jęczmień na krupy 13.30—15.50, Owies dworski na paszę 16.80—17.30, Mąka żytnia 65 prc. okr. krak. 24.80—25, Mąka żytnia 60 prc. okr. krak. 25.30—25.80, Mąka pszenna 50 prc. 42—44.50, Otręby żytnie 7.20—7.50, Otręby pszenne 8.20—8.50, Fasola biała cukrowa jasiek 55—58, Fasola biała długa 40—44, Fasola krasa 32.50—33.50, Fesola mieszana 28—29. Groch pastewny 16—17, Groch Victoria 48—52, Wyka 12—13, Łubin żółty 15.50—16, Słoma długa 5.50—6, Słoma mierzwa 4—4.50, Siano słodkie okr. krak. 7—7.80, Kasza jaglana 45—46, Koniczyna pastewna 9—10. — Tendencja ustalona. Popyt średni.

OSTATNIE TELEGRAMY

Starcia między mahometanami a hindusami

Londyn (Tel. wł.) Biuro Reutera donosi z Delhi, że po ostatnich starciach między mahometanami a hindusami nastał spokój, zachodzą jednak obawy dalszych starć i poczyniono w tym kierunku szereg ostrożności. Wiadomość o zabiciu przez hindusów chłopca mahometańskiego nie sprawdziła się, chłopiec był tylko raniony i jest na drodze do wyleczenia. Podczas ostatnich zajść zabitych zostało nie siedm osób, lecz dwie, a rannych było około 80 osób.

Przed wyborem prezydenta Ameryki

Nowy Jork. (Tel. wł.). Mac Adoo udaje się na wypoczynek letni do Europy. Twierdzi on, że będzie popierał kandydaturę Davesa, jest bowiem przekonany, że Daves przeprowadzi program demokratyczny.

Pomyślny przebieg rokowań angielsko-sowieckich

Londyn. Ponsonby na zebraniu posłów stronnictwa pracy wyraził się bardzo optymistycznie o przebiegu narad z przedstawicielami sowietów. Sowiety ustąpiły w całym szeregu punktów, co do których porozumienie było dotąd bardzo trudne. W kuluarach parlamentarnych Rakowski przedstawił Mac Donaldowi Joffego, którego Mac Donald powitał słowami: „To pan jest specjalistą od zawierania traktatów sowieckich“, poczem wypytywał go o wrażenia z pobytu na Wschodzie.

Akcjonarjusz opętany

Do dopustów, które spadły na Polskę, doszły akcje przeróżnego a obfitego typu towarzystw akcyjnych.

Dopust ten rozwijał się z siłą potopu. Dowcip polegał na tem: w uczciwych czasach obywatel, mający mniej czy więcej gotówki, mniej lub więcej uczciwie zarobionej, nabywał akcje i czekał. Z początkiem roku kalendarzowego szedł sobie obywatel do banku, obcinał kuponiki i odbierał prawdziwną, realną gotówkę.

Po wojnie robiło się to inaczej. Na początkowe emisje kapitaliści rzucali się żarłocznie, „z pyskiem i z pazurami“ jak to zdefinjował pewień wybitny finansista.

„Byle uciec od marki“...

Kapitaliści, a imię ich było „legjon“, aż chrypy dostawali z oburzenia i irytacji, gdy nie mogli nabyć tyle akcji, ile żądali.

„Repartycja“ niejednego przyprawiła o chorobę wątroby, śledziony, nerek, tudzież o kamienie żółciowe i nerwicę serca.

Zaś później rozpoczął się okres potopu akcyj.

„Za 1 akcję można dokupić 5, 10, 25, 75...“

I znów lecieli zdyszani akcjonarjusze, brali stosy papierów i płacili, płacili, płacili...

— Mądry bierze... — mówi złośliwe przysłowie.

Pęczniały portfele akcjonarjuszów.

Dywidendy przeważnie skasowano. Dowcip polegał na tem, iż kapitaliści-akcjonarjusze dopłacali wciąż, przez lata swym dłużnikom. Ci ostatni poczęli również chorować na otyłość, otłuszczenie serca i różne cierpienia, wywołane przejedzeniem i brakiem ruchu wskutek ciągłego jeżdżenia własnemi samochodami.

*

Pan Anatol należał też do licznego zastępu akcjonarjuszów. Miał marek więcej, niż mógł wydać. Cóż miał robić? Kupował akcje, wykupował nowe emisje. Chwalił to sobie.

Przed rokiem kupił w maju akcje „cukrowe“, w czerwcu je sprzedał. Miał dwie walizy i duży sakwojaż, pełne marek polskich. Kupił za to dolarów i franków, poczem wyjechał zagranicę. Szalał, wyrzucał pieniądze.

„Ein polnischer Graf“ — mówiono o nim w Wiedniu.

„Ein Hochstapler“ — mówiono o nim w Berlinie.

„Un noveau riche polonais“ — szeptano o nim w Paryżu.

Po dwumiesięcznym pobycie wrócił pan Anatol do Polski (na którą zresztą stale narzekał, bo cóż to za porównanie z zagranicą!). Za pozostałe dolary i franki dostał więcej marek w miljardach, niż ich posiadał przed wyjazdem. Nabył znów stos akcyj.

*

Dla pewności wydzierżawił pan Anatol kilka safesów i w nich akcje swe utulił.

Z lękiem myślał o stabilizacji, sanacji. Ale ufał, że jakoś to będzie. Są poczciwe stronnictwa, które, da Bóg, nie dopuszczą do sanacji.

Zaczęły się upały. Przypomniał sobie pan Anatol stolice zagraniczne, przepyszne „bole“, Adrjatyk, wybrzeże Atlantyku... I nic to nie kosztowało. Zebrał łup z akcyj, pojechał, masę wydał i po powrocie miał więcej, niż przed podróżą. Teraz z lękiem myślał o tem, iż trzeba studjować ceny...

„Psiakrew z tym złotym polskim“.

Wahał się. O zagranicy niema mowy. Góry czy morze? Jednak gotówki było djablo mało. — Na domiar na 1 lipca trzeba było płacić za wynajem safesów.

Zbuntował się. Wymówił safesy, wziął walizy, wypchał je akcjami. Pojechał do banku.

— Chciałem sprzedać akcje.

— Nie kupujemy.

— Dobre, solidne akcje. Sam kwiat... cymes.

— Możemy przyjąć w komis.

— Kiedy mam przyjść?

— Za trzy dni.

Przyszedł pan Anatol po 3 dniach: niema nabywcy. Jeszcze po 3 dniach: to samo.

Zniechęcony zabrał akcje. Obszedł pięć banków. Wzięto go wszędzie za obłąkanego.

— Akcje! Sprzedaje pan akcje...

I mówiono szeptem z politowaniem:

— Biedny człowiek. Upały mu na mózg uderzyły. A może to zastarzała, nieuleczona choroba.

Pan Anatol obnosił walizę akcji po kawiarniach czarnogiełdziarskich, po cukierniach.

Gdy wchodził do lokalu, mówiono:

— Idzie ten warjat. Akcjonarjusz opętany.

Chodził również do biur towarzystw akcyjnych, których akcje posiadał.

Tam pokładano się od śmiechu.

— Mamy kupować własne akcje... Nie, trzeba być warjatem...

Pewnego naczelnego dyrektora musiano trzeźwić wodą sodową, gdyż aż dusił się ze śmiechu. Starszy buchalter siadł na ziemi i bił piętami o podłogę z uciechy.

Zaś pewna nadobna maszynistka, blondynka z dołkami i silnie wyciętej sukni z „crepe marocaine“ w kwiaty, jakich kula ziemska ani najbardziej zwarjowani futuryści nie widzieli, oświadczyła:

— Teraz jest tyle zabawy z akcjonarjuszami, iż można nawet do kabaretu nie chodzić.

Zrezygnował więc pan Anatol ze sprzedaży akcji. Rzucił je na otomanę.

— Niech leżą.

Przyszło mu na myśl, iż może być okradziony. Mieszkał sam, miał tylko przychodnią służącą. Machnął jednak ręką..

— Niech ukradną! Nie obłowią się na tych akcjach.

Uczuł nawet pewną radość, na myśl ile to zgryzoty będzie miał złodziej, gdy ukradnie worek akcji.

Pewnej nocy usłyszał szelest.

Złodzieje... przyszło mu na myśl.

Istotnie był to złodziej. Otworzył zręcznie drzwi, zapalił ślepą latarkę.

Zobaczył akcje na otomanie. Podszedł i grzebał w nich przez chwilę. Machnął ręką.

— Nędzarz! — szepnął do siebie.

Po namyśle wziął garnitur, buty i zegarek. Pugilares po namyśle zostawił.

— Byle za fatygę — szepnął. — Nie można darmo pracować.

W drzwiach raz się jeszcze zatrzymał i oświadczył:

— Biedaku; Tamci cię gorzej okradli...

Panu Anatolowi przyszły po tej wizycie nocnej do głowy podejrzenia:

— To był dość uczciwy złodziej i inteligentny. Ale może przyjść i cham-bandyta. Może mnie zamordować.

Nazajutrz pan Anatol włożył akcje w walizy i chyłkiem wyszedł na podwórze. Wysypał akcje pod murem. Zgarnął je nogą. Odetchnął z ulgą, myśląc o tem, ile nadziei i radości a później goryczy, będzie miał ten, kto się na nie złakomi. Wrócił do siebie i przez okno spoglądał w podwórze. Przeszło kilka osób, pogrzebało w akcjach i odeszło.

Przyszedł stróż. Obejrzał akcje i machnął ręką. Zawołał po chwili dzieci:

— Weźta sobie te papierki do zabawy.

Część akcji dostała się do rąk dzieci podwórzowych.

Po pewnym czasie weszła śmieciarka. Stróż, który miał dla niej wiele życzliwości, zaproponował:

— Weźcie sobie, pani Janowo, te papiery. Na funty sprzedacie.

Śmieciarka pochyliła się nad stosem.

Po chwili oświadczyła:

— Za sztywne. Na nic. Nikt nie kupi..

Zaś stróż dodał filozoficznie:

— Tak... nadeszli znów czasy, że człowiek musi uczciwie pracować.

Gent.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).